Nr. 30 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką | Lwów, czwartek 8. lutego 1923. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 6800 Mk. z dostawą do domu 7500 Mk., na prowincji 7500 Mk., za granicą 10.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski 300 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Mowy ministrów Skrzyńskiego i Grabskiego.

Gloryfikacja mordu politycznego.

W poniedziałek odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne w lwowskiej bazylice w hołdzie Niewiadomskiemu. Tak komentują to nabożeństwo pisma „narodowe".

„Słowo polskie", organ przywódcy stronnictwa „chrześcijańskiej jedności", posła Stan. Grabskiego, profesora uniwersytetu, otworzył rubrykę składek: „zamiast kwiatów na trumnę Niewiadomskiego", a brukowiec „narodowy" „Gazeta codzienna" woła „Vivat sekvens", donosi, że Komisarjat IV dzielnicy miasta Lwowa złożył „na fundusz grobowca ofiary miłości ojczyzny E. N. 30 000 mk.".

Jak na te objawy gloryfikacji morderstwa politycznego zareagują władze, jak władze kościelne potrafią pogodzić zamianę kościoła na tego rodzaju manifestacje polityczne, nie chcemy dociekać, notujemy je tylko, jako naszem zdaniem conajmniej niezwykłe zjawisko w państwie, którego obywatele zaliczyć się chcą do kultury zachodniej, zjawisko niebywałe w państwie praworządnem i demokratycznem.

Morderstwa polityczne nie są nowością na świecie i dla zrozumienia całej potworności zachowania się naszych żywiołów narodowych, prawicowych i klerykalnych, trzeba wskazać na analogiczne zamachy w innych państwach i stwierdzić musimy, że nie zna historja wypadku, aby jakikolwiek odłam polityczny, z wyjątkiem anarchistów, identyfikował się z morderczym zamachem, lub apoteozował mordercę. Naturalnie pominąć należy carską Rosję i krwawe walki narodowościowe.

Wystarczy przypomnieć dwa zamachy, które może większem echem odbiły się i w naszem społeczeństwie. To morderczy zamach na austrjackiego prezydenta ministrów Stürgha, z czasów wojny światowej, który słusznie uchodził za kata ludów tego państwa. Analogia trochę chroma, gdyż tam zginął tylko kierownik rządu, a u nas prezydent państwa, a także tamten ginął za popełnione czyny, a u nas tych czynów brak jeszcze był zupełny.

I każdemu chyba wyryło się w pamięci, że w tem zlepionem państwie, które tak szybko miało się rozlecieć, nie znalazł się nikt, ktoby pochwalił ów mord, nawet ojciec sprawcy zamachu, Wiktor Adler, przywódca austrjackiej socjalnej demokracji, nie poszedł za nakazem serca. A działo się to w Austrji monarchicznej rządzonej w czasie wojny, skrajnym, bezwzględnym absolutyzmem.

A świeżo byliśmy świadkami zamachu w Czechach, również nie na prezydenta państwa, ale na ministra skarbu, który wydźwignął walutę czeską, ale równocześnie swą polityką skarbową spowodował zastój przemysłowy i wyrzucanie na bruk setek tysięcy bezrobotnych, ale żadne stronnictwo nie przyznało się do sprawcy zamachu, wyparli się go publicznie i stanowczo komuniści, których mienił się być zwolennikiem.

I napróżno w historji zamachów politycznych szukalibyśmy gloryfikatorów ich sprawców, wychowała ich dopiero Polska. Tu dopiero wieńczyć się chce grób Niewiadomskiego, tu „pomnik miłości ojczyzny" pod jego ma stanąć wezwaniem.

A czyni to kto? Żywioły z istoty swojej konserwatywne, klerykalne, które zawsze wołały, aby oddać cesarzowi, co jest cesarskiego. Ci wielbią mordercę prezydenta, a wzory czerpią jedynie od anarchistów, bo żaden inny kierunek myśli politycznej za wzór im służyć nie może. Jedynie anarchiści!

Anarchistów nie chroniło prawo azylu, w najbardziej demokratycznych państwach tępiono anarchistów, ścigano jak wyjętych z pod prawa, u nas anarchizm z prawa rozsiadł się w urzędach, głosi miłość chrześcijańską, rządzi kościołem i sięga po władzę w państwie.

Co o przyszłości takiego państwa sądzić, jeżeli nie nastąpi otrzeźwienie? Jesteśmy przekonani, że mocna dłoń robotnika i chłopa doprowadzi umysły do równowagi.

—•••—

Nadzwyczajny dodatek dla urzędników

WARSZAWA, 6 II. (A. W.). Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady ministrów postanowiono wypłacić urzędnikom specjalny dodatek za luty w wysokości 55% poborów wypłaconych w dniu 1 stycznia. Wypłata nastąpić ma 14 b. m.

—•••—

Obsadzenie pasa neutralnego przez Polskę.

WARSZAWA, 6 II. (A. W.). Wczoraj w Belwederze pod przewodnictwem prezydenta Rzplitej z udziałem marsz. Piłsudskiego odbyły się obrady komitetu Rady ministrów w sprawie obsadzenia pasa neutralnego, przyznanego Polsce przez Ligę Narodów. 15 b. m. przysługuje Polsce prawo okupacji linji kolejowej Grodno—Wilno, znajdującej się w obrębie pasa neutralnego. W ten sposób po wybudowaniu mostu na Niemnie pod Grodnem uzyska Warszawa bezpośrednie, najkrótsze połączenie z Wilnem via Białystok—Grodno.

Uspokojenie w Zagłębiu Ruhry.

PRAGA, 6. II. (AW). „Prager Presse" potwierdza wiadomość o uregulowaniu ruchu kolejowego w Z. Ruhry, który odbywa się obecnie zupełnie normalnie. Związek pracowników pocztowych i telegraficznych uznał, że nie może kontynuować dalej strejku, gdyż przyniosłoby to największą szkodę krajowi. Pracę w urzędach telegraficznych i pocztowych podjęto na nowo.

ESSEN, 6. II. (Pat.). W czasie wiecu komunistów, który odbył się w dniu wczorajszym, kolejarze powstrzymali się od jakichkolwiek ataków przeciw władzom francuskim i belgijskim i podkreślali niezwykle poprawne stanowisko oficerów sojuszniczych na terytorjum Ruhr. W tym samym czasie odbył się wiec nacjonalistów, na którym nawoływano do oporu wobec władz okupacyjnych do ostatnich granic. Po wiecach przyszło na placu przed dworcem do starcia między nacjonalistami a komunistami. Posterunek francuski, zaczepiony przez nacjonalistów, rozprószył manifestantów, strzelając w powietrze. Porządek został szybko przywrócony.

PARYŻ, 6. II. (AW). Korespondent „Matina" donosi, że Cuno opuszczając Z. Ruhry, oświadczył: „Jesteśmy gotowi do rokowań pod warunkiem, że wynikiem ich będzie wycofanie wojsk francuskich z Zagłębia".

—•••—

AMERYKAŃSCY ROBOTNICY ZA FRANCJĄ.

WASZYNGTON, 6. II. (Pat.). Odezwa robotników niemieckich do kongresu Stanów Zjednoczonych, wzywająca do zaprotestowania przeciw okupacji Zagłębia Ruhry, doznała chłodnego przyjęcia. Przewodniczący syndykatu robotników Gompers dał przy tej okazji wyraz swej sympatji dla Francji, która poniosła w czasie wojny olbrzymie straty, które powinny być obecnie naprawione. Przewodniczący komisji spraw zagranicznych oświadczył, że nie uważa za wskazane odpowiadać na wspomnianą odezwę. Francja, przeprowadzając okupację Zagłębia, jest w swem prawie.

—•••—

OPÓR LITWINÓW W KŁAJPEDZIE.

RYGA, 6. II. (Pat.). Donoszą z Kłajpedy: Szef rządu powstańczego Simonajtis w nocie, wysłanej do konferencji ambasadorów, protestuje nietylko przeciwko wylądowaniu wojsk cudzoziemskich, co zaostrzyłoby jego zdaniem sytuację, ale nadto domaga się wycofania z Kłajpedy garnizonu francuskiego, oraz odpłynięcia statków wojennych.

—•••—

Z obrad sejmowych.

WARSZAWA. 6. lutego. (Pat.) Ustawa o uposażeniu urzędników państwowych, nie została jeszcze przedłożona, wobec czego na pierwszy punkt porządku dziennego wszedł projekt ustawy o uregulowaniu podatku od spożycia, zużycia, względnie produkcji na obszarze Rzplitej. Projekt odesłano w pierwszem czytaniu do komisji skarbowo- budżetowej.

Expose ministra spraw zagr.

Zabrał głos Minister spraw zagranicznych p. Skrzyński.

Interpelacja wniesiona przez P. S. L., stawia mnie w konieczności przeglądnięcia całokształtu polityki zagranicznej Polski. Polska powstała na traktatach, które zakończyły wielką wojnę. Z tego punktu wypływa jako kategoryczny imperatyw

SOLIDARNOŚĆ NA GRUNCIE TRAKTATÓW.

Jak my rozumiemy solidarność? Solidarność nasza jest to uczucie wdzięczności, które nas złączyło z wszystkiemi temi państwami, których żołnierze przelali krew w walce o niepodległość narodów, z któremi zawarliśmy wieczysty pakt duchowego przymierza. Ten obóz, w którym my jesteśmy, jest nietylko obozem prawa, ale i obozem pokoju, obozem, który nie potrzebuje ani karabinów ani armat, o ile obóz przeciwny, nie uzna za stosowne tego pokoju naruszyć.

W ostatnim czasie solidarność aliantów wystawioną była na ciężką próbę, albowiem przechodziła do praktycznej realizacji pewnych problemów, co wywołało ze strony wrogich stron wniosek, że solidarność się chwieje, że solidarność wkrótce zupełnie okaże się znikomą. Rzecz ma się przeciwnie. Mogę stwierdzić, że od z. r. dla każdego bezstronnego obserwatora, sytuacja z punktu widzenia solidarności państw zwycięskich przeszła fazy, które przedstawiają wiele więcej, niż poprzednio elementów siły.

Przechodząc do omawiania charakteru polskiej polityki, minister stwierdza, że polityka ta opiera się na przymierzach. Na czoło przymierzy

WYSUWA SIĘ PRZYMIERZE Z FRANCJĄ,

którego trwałość zagwarantowana jest bezwzględną wspólnością interesów politycznych i ekonomicznych. Przymierze to jest warunkiem równowagi europejskiej, czyli pokoju europejskiego. Jako drugie z koleji wymienia premier przymierze z Rumunią, które oparte również na wspólności interesów, zmierza do realizacji zadań pokojowych. Minister ma nadzieję, że w najbliższym czasie opracowana będzie konwencja handlowa z Anglią. W najbliższych dniach rząd przedłoży Wysokiej Izbie do ratyfikowania konwencję handlową z Japonią, dalej umowę handlową i umowę bilateralną z Belgią a wreszcie przedłoży do ratyfikacji umowę naftową z Włochami. Mówiąc o stosunku **do Stanów Zjednoczonych** minster podkreśla, że Stany Zjednoczone przyczyniły się do zwycięstwa, sprawiedliwości, i podpisały traktat, za co Polska będzie zawsze wdzięczną temu mocarstwu. W stosunkach międzynarodowych poważną rolę odgrywa **Stolica Apostolska.**

Zawarcie konkordatu ze Stolicą apostolską jest jednym z ważnych problemów państwowych. W najbliższym czasie będzie przedłożony Stolicy apostolskiej projekt, opracowany przez komisję rzeczoznawców.

Z Turcją pragnęlibyśmy nawiązania dobrych ekonomicznych stosunków. Nie biorąc jednak udziału w konferencji lozańskiej, rząd polski oczekiwał dla rozpoczęcia swoich rozmów na sfinalizowanie tychże.

Ze wszystkimi naszymi sąsiadami

PRAGNIEMY UTRZYMAĆ POPRAWNE SĄSIEDZKIE STOSUNKI.

W Dreźnie toczy rząd polski od dłuższego czasu z rządem Rzeszy niemieckiej rokowania, zmierzające przedewszystkiem do zlikwidowania następstw natury politycznej, ekonomicznej i prawnej, wypływających z faktu odłączenia od Prus i wcielenia do Rzpltej Polskiej województw poznańskiego i pomorskiego. Ogólny przebieg rokowań można było dotąd uważać za zadowalający i pozwalający spodziewać się rychłej finalizacji.

Przechodzę do sytuacji aktualnej. Jak Wysokiemu Sejmowi wiadomo, sytuacja ta jest bardzo poważna. Europa przechodzi cały szereg wstrząśnień. Atmosferę tę trzeba scharakteryzować pod podwójnym punktem widzenia. Najpierw jak już zaznaczyłem poprzednio, przeżywamy chwilę, w której wielkie mocarstwa sojusznicze

PRZYSTĘPUJĄ DO PRAKTYCZNEJ REALIZACJI WARUNKÓW POKOJU.

Realizacja ta napotyka na trudności i tarcia. Samo przeprowadzenie kwestji reparacyjnej w Niemczech napotyka na ogromną kontrakcję. To, co się dziś rozgrywa w Niemczech, to jest wieczne pytanie, czy pewne koła skorzystają z krwawej nauki historji i uznają, że traktaty te nie są „ein Fetzchen-Papier", że przeciwnie, stypulacje ich muszą być do końca wypełnione. Przeciwko tej akcji, zmierzającej w Ruhrze jedynie tylko do uzyskania reparacji słusznie się należących, występuje akcja przeciwna, która zmierza do tego, ażeby na różnych punktach przez wyłomy w twierdzy bloku zwycięzców waśnie rozniecać i waśni tych kręgi rozszerzyć jak najdalej. Praca obozu wrogiego nie cofa się nawet przed próbami wstrząśnienia samemi podwalinami socjalnemi Europy, byleby tą groźbą zwolnić się od ponoszenia twardych, choć sprawiedliwych, konsekwencji traktatu.

W KŁAJPEDZIE

wielkie mocarstwa, broniące nienaruszalności traktatu wersalskiego, nie znalazły dotychczas dla swoich rad posłuchu i postawiły wobec tego rządowi kowieńskiemu ultimatum z terminem do 9 bm. Na innym punkcie rozstrzygnięcie Rady Ligi narodów wywołuje natychmiast niepojęty protest reprezentantów Litwy. Dnia 3 bm. Rada Ligi, kładąc kres nieludzkim stosunkom, jakie zapanowały w pasie neutralnym,

USTALIŁA LINJĘ DELIMITACYJNĄ,

która nie jest definitywną granicą i o tej granicy nie przesądza. Sam ten fakt wywołał z litewskiej strony energiczny sprzeciw. W Kownie doktrynerstwo jest tego rodzaju, że nie można przesądzać, dokąd ono zaprowadzi to młode państwo. Kowno nie uznaje niczego prócz swej wszechpotęgi. Jakkolwiekby się rzeczy miały — to przyznane nam z dniem 15 lutego prawo do objęcia administracyjnego wydzielonej nam strefy rząd polski wykona i wyraża nadzieję, że krok ten nie napotka na trudność. Stanowisko rządu polskiego do chwili obecnej jest pokojowe. Pokojowa polityka rządu polskiego nie może i nie powinna być przez tych, którzyby chcieli sprowokować jakiś energiczniejszy akt z naszej strony, uważa za akt słabości.

W takiej chwili, jak obecna, Polska rzuca swą zdecydowaną wolę pokojową na szalę pokoju ogólnego, i możemy powiedzieć, że Polska w tej chwili oddaje dla ogólnego pokoju świata przez swoje stanowisko ogromną zasługę. W przekonaniu spełnienia tego obowiązku, uważa rząd polski, że jest uprawniony do zwrócenia uwagi nie tylko na niebezpieczeństwo obecne, ale i na niebezpieczeństwa, które w przyszłości i to w niedalekiej, mogłyby zakłócić pokój światowy.

TEMI NIEBEZPIECZEŃSTWAMI SĄ NIEZAŁATWIONE SPRAWY.

Każda niezałatwiona sprawa, to wiecznie otwarta możliwość dla wrogiej akcji tych, którzy wiecznie są czujni i czekają jedynie na sposobność, by rozsadzić i nadwątlić zwycięski blok tych, którzy są pokoju krzewicielami. Wskazując na to niebezpieczeństwo, ustalamy odpowiedzialność. Rząd śledzi bacznie przebieg wypadków i nie dopuści do tego, żeby żywotne interesy Polski były na którymkolwiek punkcie narażone. Więcej w tej chwili powiedzieć się nie da, albowiem cały proces jest w toku. Rząd nie wątpi, iż na wszystkich punktach zwycięzcy pozostaną przy bloku broniącym autorytetu prawa i traktatu. I w tem przekonaniu Polska trwa w rozumieniu wyżej powiedzianem, chociażby nawet z zaciśniętemi zębami i zaciśniętymi pięściami na stanowisku i straży pokoju.

Na zakończenie wspomnę jeszcze o jednej sile, która może tylko mnie wydaje się wielką ale która, jak historja uczy, wpływa na umysły ludzkie, na zdarzenia i wypadki. Państwa i narody są niesione do wielkich zadań przez optymizm, który rodzi ideały, albo przeciwnie, są przeginane do ziemi przez pesymizm, który wypełza z materjalnych trosk. Otóż niechaj świat wie, że

MY WYZNAJEMY TEN OPTYMIZM,

który jest świadom tego ogromnego skarbu jaki posiada, tej myśli ożywczej, która go dźwiga, tego talizmanu, który nam zapewnia w potrzebnej chwili jedność, mimo wszystko, a który jest zaklęty w jednem świętem, wielkiem, onegdaj bolesnem, dziś nadzieji pełnem słowie, jakiem jest „Polska".

Dyskusja nad prowizorjum budżet.

Dyskusję nad nad expose odroczono, a przystąpiono do obrad nad

PROWIZORJUM BUDŻETOWEM

na pierwszy kwartał. Sprawozdawca p. **Osiecki** przedłożył sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o projekcie budżetowym, zaznaczając, że budżet nasz operuje stosunkowo znacznie mniejszemi cyframi, aniżeli budżety innych państw, jak np. Francji. Sprawozdawca prosi sejm o uchwalenie ustawy, upoważniającej rząd do wydatków w pierwszym kwartale w wysokości **1.159 miljardów**, a w razie dalszego wzrostu drożyzny, zezwalającej na przekroczenie kredytów w granicach 20%. Dalej przedkłada do uchwalenia rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia preliminarza budżetowego na r. 1923 do dnia 15 marca i rezolucję p. Thugutta, wzywającą rząd, aby do preliminarza budżetowego na r. 1923 wstawił odpowiednie kwoty na szkoły białoruskie i ukraińskie.

P. Zdziechowski (chjena) podkreśla, że nowe kredyty wynoszące 1/5 ogólnej sumy, nie były przedłożone komisji budżetowej. Tempo zwiększania wydatków jest takie, że deficyt w ciągu jednego miesiąca może dojść do jednego biljona.

Musimy dobrze zważyć, komu prawo wydatkowania dać mamy. Rząd obecny nie jest w stanie znaleźć dla racjonalnego planu uzdrowienia finansów oparcia na ławach, które go podtrzymują.

Rząd pana Sikorskiego traktuje naprawę Rzplitej jako zagadnienie mechaniczne, zamiast swą własną egzystencję uznać za prowizorjum, któreby mogło być podstawą do przygotowania rządów polskiej większości. Mowca oświadcza, że klub jego będzie głosował przeciw prowizorjum budżetowemu.

MINISTER SKARBU GRABSKI

rozumie, że naprawa w konstrukcji rządu może być celem, lecz nie rozumie, dlaczego środkiem na to ma być odmówienie rządowi możności naprawy skarbu. Mowca wdzięczny jest jednak referentowi i swemu przedmowcy, że tak dobitnie podkreślił zgubność emitowania marki, zaznacza, że nabrał otuchy, iż zaniechanie tego drukowania prawdpodobnie się uda (oklaski na lewicy) i to niekoniecznie przy pomocy grupy mniejszości, ale znacznej większości narodowej.

Najpilniejszą sprawą jest zdaniem ministra

UREGULOWANIE PODATKÓW.

Rząd wniósł następujące ustawy: o podatku gruntowym, budynkowym wiejskim, przemysłowym i o upoważnienie do przerachowania podatków pośrednich. Rzeczone podatki stanowią całość i łączą się ze sobą. Wyrobienie przekonania o słuszności podatków jest najważniejszą rzeczą.

Musimy wydajność źródeł dochodowych podnieść przynajmniej do normy przedwojennej. Wysokość opodatkowania przedwojennego można przyjąć za minimum, ale tylko w stosunku do tych, którzy stoją na najniższym stopniu dobrobytu (brawa na lewicy) ponieważ jednak normy przedwojenne nie wystarczają, więc przywyżkę ciężarów muszą ponieść warstwy mniej liczne i zamożniejsze (brawa na ławach ludowych.)

Wypuszczenie w dzierżawę kolei czy monopoli, byłoby tylko marnowaniem dobytku państwowego i zabezpieczałoby skarb od drukowania banknotów może na kilka miesięcy. Trzeba szukać stałych źródeł dochodowych, a o nich właśnie mówią ustawy, które rząd wniósł do sejmu przed miesiącem.

Dalszą dyskusję nad prowizorjum budżetowem odroczono do jutra.

SODOMA i GOMORA

Kompetencje sejmu i senatu a rząd.

WŁADZA USTAWODAWCZA A WŁADZA WYKONAWCZA.

WARSZAWA. 6. lutego. (Pat.) Dziś odbyło się posiedzenie konwentu seniorów pod przewodnictwem marszałka Rataja.

Marszałek odczytał dwa listy prezesa Rady ministrów. W pierwszym liście p. prez. min. zwraca uwagę na to, że sejm ustawodawczy Rzplitej zdołał w ciągu swej 4- letniej działalności zatracić granicę między władzą ustawodawczą, należącą do sejmu i senatu, a władzą wykonawczą, przysługującą prez. min. łącznie z ministrami. Dokładne rozgraniczenie tych funkcji jest zasadniczo potrzebne dla sprawnego funkcjonowania administracji państwowej.

Ciała ustawodawcze i rząd komunikują się wzajemnie poza zabraniem głosu na plenum sejmowem pierwsze za pośrednictwem p. marszałka, drugie przez komisje sejmowe, trzecie przez poszczególnych panów posłów i senatorów. Co do porozumienia się z komisją — to forma ta wykazuje potrzebę dokładnego określenia wzajemnych stosunków. Byłoby rzeczą sprzeczną z konstytucją, gdyby komisje sejmowe uchwalały votum zaufania lub niezaufania rządowi, albo uchwalały n. p. „postawienie ministra w stan oskarżenia", jak się to niestety zdarzyło, lub wydawały polecenia poszczególnym ministrom, lub reprezentantom rządu, a nawet niższym organom rządowym, lub wreszcie, gdyby zamierzały bezpośrednio wkraczać w dziedzinę władzy wykonawczej.

Przystępując do omówienia formy trzeciej, odnoszenia się do rządu poszczególnych panów posłów i senatorów, po omówieniu sprawy interpelacji, premier w piśmie swem wskazuje na wypadki, w których posłowie wydawali polecenia władzom administracyjnym pierwszej instancji, a nawet przywłaszczali sobie charakter przełożonych wobec miejscowych urzędów administracyjnych swego okręgu. Fakty te doprowadzały, do tego, że urzędnicy nie wiedzieli czy mają słuchać poleceń wojewody, czy posła. Niewykonanie polecenia groziło interpelacją ze strony posła, wykonanie zaś interpelacją ze strony przeciwnego stronnictwa w sejmie. Zaniechanie tych praktyk w przyszłości jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia.

Po odczytaniu tego listu i po krótkiej dyskusji, konwent postanowił odesłać list do komisji regulaminowej sejmu.

RZĄDOWE PROJEKTY USTAW DO PRZEDŁOŻENIA SEJMOWI.

Następnie p. marszałek odczytał drugi list, p. prez. min., w którym p. premier zaznacza, że rząd uważa za swój obowiązek przedłożyć sejmowi wnioski o uchwalenie takich środków i ustaw, jakie w danej chwili są pilne. W pierwszym rzędzie chodzi o poprawę stosunków gospodarczych i finansowych państwa. Z tem łączy się uregulowanie stosunku urzędów i władz wykonawczych do ogółu obywateli. Dalej podkreśla premier sprawę poparcia stanu urzędniczego przez oparcie jego uposażenia na silniejszych podstawach, rozwinięcie ustawodawstwa agrarnego celem zwiększenia wydajności i rozwoju rolnictwa. Na dalszym planie przewiduje rząd gruntowne uregulowanie administracji państwowej, która wymaga oparcia na silnych podstawach finansowych, i t. d.

Po odczytaniu tego listu i po dyskusji, list przyjęto do wiadomości. Następnie postanowiono, że w bieżącym tygodniu odbyć się mają trzy posiedzenia sejmu, a to, dziś, w piątek i w sobotę.

REZULTAT WYBORÓW DO KASY CHORYCH W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 6. lutego. (Pat.) „Kurjer Poranny" podaje: Wczoraj o godz. 3.30, ukończono ostatecznie obliczenie głosów uprawnionych do głosowania do Rady Kasy chorych. Oddano na poszczególne listy: **na listę nr. 2. (PPS.) 7.150** głosów, nr. 3, (żydowska) 379 gł., nr. 4, (żydowska) 1.500 gł., nr. 5, (komunistów) 6.436, gł., nr. 7, (inteligencja pracująca) 576 głosów, nr. 8, (chrz. demokracja) 6.302. Zakwestjonowano przeszło 2.000 głosów.

Jak robotnicy austrjaccy witają niemieckiego „bohatera".

WIEDEŃ. 6. lutego. (Pat.) „Arbeiter Ztg." podaje, że Ludendorf zamierzał w powrocie z Celowca przybyć do Wiednia. Na każdej stacji robotnicy socjalistyczni urządzali demonstracje. Na jednej zaś wpadli do pociągu, tak, że z trudem zdołał Ludendorf ukryć się. W W. Neustadt tłum robotników oczekiwał Ludendorfa na dworcu, tak, że z wielkim trudem udało się, zapobiec awanturom. Skoro wczoraj we Wiedniu rozeszła się wiadomość, że Ludendorf ma przybyć, zebrał się tłum na dworcu południowym, wobec tego policja zażądała, aby Ludendorf wysiadł na jednej stacji przed Wiedniem. Pobyt jego we Wiedniu jest niepożądany i nie może on zatrzymać się w Austrji dłużej, niż kilka godzin. Ludendorf wysiadł przed Wiedniem, skąd udał się do Monachjum.

Ile nam potrzeba jeszcze wagonów.

WARSZAWA. 6. 2. (Pat.) W ciągu ostatnich trzech lat z powodu ograniczonych kredytów inwestycyjnych oraz odchylenia się produkcji fabryk krajowych od norm, przewidzianych w remizach, jak się dowiadujemy, Ministerjum kolei żelaznych zakupiło 10150 wagonów zamiast potrzebnych 26.400.

W roku bieżącym, — według obliczeń Ministerjum kolei żelaznych — brakuje dla zaspokojenia potrzeb normalnych — 42.800 wagonów.

Termin zakończenia repatrjacji.

WARSZAWA. 6 II. (A. W.). Według informacji dzienników należy przypuszczać, że dzień 1 lipca r. b. zostanie ustalony jako termin zakończenia masowej repatrjacji, z dniem zaś 1. października r. b. wogóle zlikwidowany zostanie ruch repatrjacyjny. Liczba zarejestrowanych na powrót do Polski nie przekracza 350.000 osób. Przystąpiono już do likwidacji urzędów repatrjacyjnych w Baranowiczach i Brześciu.

MIANOWANIE WYSOKIEGO KOMISARZA M. GDAŃSKA.

PARYŻ. 6. lutego. (Pat.) Na ostatniem tajnem posiedzeniu, Rada Ligi Narodów zamianowała Mac Donella wysokim komisarzem wolnego miasta Gdańska, na okres dwuletni.

---

17)

ARTUR CWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

W wzroku Kołowskiego czytała pytanie, a nie mogąc na nie odpowiedzieć, nakryła oczy ślicznemi rzęsami i stała w świetle lampy z różami na policzkach, smukła, delikatna, cicha. Pani Chodorecka, również zmieszana, nie starała się przyjść córce z pomocą.

Podczas wypowiadania zdawkowych zwrotów, Kołowski silił się na uprzejmość ale nie umiał na tyle nad sobą panować, by gość nie wyciągnął z zachowania się gospodarza właściwego sensu:

— To wszystko dobrze... ale czego ten pan tu chce?

Młody oficer czuł, że ambicja jego wchodzi tu w grę, i że sytuację trzeba wyjaśnić. Spojrzał na Alinkę lecz ona żywo zagadywała Rydzińskiego, nie zwracając uwagi na gościa. Miał wrażenie, że na serce padła mu gorąca kropla i piecze, aż do przenikliwego bólu.

Alinka dostrzegła zdecydowany ruch, jakim się podniósł i podszedł do pani Chodoreckiej. Urwała w połowie zdania, bo jej nagle brakło oddechu.

— Przepraszam bardzo państwo za to nieoczekiwane zjawienie się... lecz myślałem, że panna Alina uprzedziła o moim i o naszym stosunku... Inaczej przecież nie śmiałbym, nie miałbym prawa. Źle zrobiłem, że nie upewniłem się poprzednio listownie. Panna Alina zaszczyciła mnie, pozwalając uważać się za jej narzeczonego.

Odpowiednio do górnego stylu, w jakim złożył deklarację, skłonił się dworsko przed oniemiałą panienką.

Tak, teraz jest w porządku ze sobą. Zrobił co do niego należało.

Pani Chodorecka nerwowa mięła brzeżek obrusa; Kołowski zdołał tylko wypowiedzieć:

— Alinko... jakże to? i my o niczem nie wiemy? Pan jest twoim narzeczonym?

Wszystkie oczy w nią skierowane. Stoi jak na rozpalonej płycie. Białe rączki nie wiedzą, co ze sobą zrobić. Jeden rzut spojrzenia, zabijającego lekceważeniem ku fatalnemu gościowi... a potem słowo ostre, chłodne, mściwe:

— Nie.

Zadrgały kąciki ust przeczuciem płaczu... w szafirowych jeziorach oczu ujrzał Kołowski przeznaczone dla niego lśnienie słodkiego smutku, będącego udziałem wszystkich bezbronnych a pokrzywdzonych.

Był trzydziestodwuletnim, mocnym mężczyzną, który nie zniesie, aby w jego obecności cierpiała taka słaba, maleńka, czarowna dziewczynka. Ujął ją tedy w ramionach i nie licząc się z jakimkolwiek względami, wyprowadził z pokoju.

Sami. On był już po jej stronie od chwili, gdy kategoryczne zaprzeczenie dziwną ulgą, biły i i wir uraczeniu ra o ci wpłynęło w niego. Wiedział, że całe nieporozumienie już minęło, że pozostaje tylko drobnostka do załatwienia. Ufająca jej główka opiera się o jego ramię... cała jej istność tuli się do niego... któż jest ten zuchwały, który przychodzi z dalekiego świata rościć sobie do niej prawa?

— Ty się gniewasz na mnie?

— Nie, nie. Powiedziałaś już wszystko. Ten młody człowiek się pomylił, biorąc twą chwilową sympatję za coś innego. To jeszcze dzieciak... Może mówiłaś mu coś żartem... może robiłaś jakie nadzieje na przyszłość... on uczepił się błahych słówek... czy nie tak?

— Nie gniewaj się na mnie. Pocałuj mnie na znak, że się nie gniewasz. Ja wiem... byłam może lekkomyślna, rozmawiałam z nim, więcej niż z innymi ale nigdy nie myślałam na serjo... Ja się bawiłam...

— A on cię kochał. Nie takie to straszne nieszczęście... W jego wieku łatwo się wyleczyć z miłości. Tylko się nie przejmuj zbytnio... Alinko... kochanie moje...

Wiedziała, że sprawa jej jest już wygrana. Objęła go ręką za szyję, szepcąc nieśmiało:

— On ma jeszcze mój pierścionek... Musisz mu zwrócić ten, a odebrać mój.

Pierścionek zaręczynowy? Było zatem w tej historji coś więcej, niż powiedziała. Nieprzyjazna myśl oślizłem, lepkiem ciałem węża przewinęła się przez mózg Kołowskiego. Stało mu się naraz bardzo źle, bardzo ciężko.

— Aż tak daleko zaszło — rzekł głosem, któremu bezskutecznie starał się odebrać ton oschłości. — Nie spodziewałbym się tego. W takim razie miał wiele danych do uważania cię za swą narzeczoną. A może... może chcesz, aby wasz stosunek został po dawnemu? Ja się nie liczę; ja przeciw niczemu nie będę protestował i jeśli twoja matka uzna...

— Olesiu!

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 7. lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Środa 7 luty o god. 7 wiecz. „Śluby panieńskie" Al. Fredry (wznowienie).

Czwartek 8 luty o g. 7 wiecz. „Eugeniusz Onegin", opera Czajkowskiego (gościnny występ E. Bandrowskiej i B. Popowa).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Środa 7 luty o g. 7 wiecz. „Zabawa w miłość", komedja w 3 akt. Stefana Kiedrzyńskiego.

Czwartek 8 luty o g. 7 wiecz. „Zabawa w miłość", komedja w 3 akt. Stefana Kiedrzyńskiego.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Środa 7 luty o g. 7 w. „Za dawnych dobrych czasów", operetka.

Czwartek 8 luty o godzinie 7 wieczór „Za dawnych dobrych czasów", operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Środa 7 lut go o godz. 7·30 wieczór „Ofiarowanie Izaaka" bibl. operetka w 3 aktach Goldfadena.

Czwartek 8 listopada o godz. 7·30 wiecz. „Jankele".

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Piątek 9 lutego: Trio Późniaka-Kresza-Decherta.

DZISIEJSZE, t. j. ŚRODOWE PRZEDSTAWIENIE „ŚLUBÓW PANIEŃSKICH" w Teatrze Wielkim było od dłuższego czasu przygotowywane. Dyrekcja daje arcydziełu Fredrowskiemu możliwie najstaranniejszą oprawę: nowe dekoracje i nowe kostjumy. Menueta układu St. Faliszewskiego odtańczy corps de balet.

W SPRAWIE CEN BILETÓW TEATRALNYCH. Komisja finansowo - teatralna, zmuszona 50% podwyżką gaż personalu, uchwaliła, chroniąc jednakowoż interesy teatralnej publiczności, podwyższyć ceny wstępu tylko o 30%. Jakkolwiek podwyżka płac obowiązuje już od 1 lutego, podwyżka cen biletów obowiązywać będzie dopiero od 8 lutego. Zważywszy ogromny wzrost drożyzny, 30% zwyżka jest istotnie minimalna.

„DLA SZCZĘŚCIA", dramat w 3 aktach St. Przybyszewskiego, pojawi się na deskach „Młodej Scenki" po raz pierwszy 8. lutego i w dniach następnych, w kilkakrotnej obsadzie. Kierownictwo Mł. Sc. stara się, aby wszyscy uczniowie wyższych kursów mieli możność stanąć przed publicznością z sumiennie przygotowaną i przeżytą, a odpowiedzialną rolą, i jednocześnie przez indywidualne traktowanie danych postaci, wykazać całą skalę możliwości aktorskich, tkwiących w sztuce. Ten system spotkał się z pełnem uznaniem sfer pedagogicznych i interesujących się teatrem, jako doskonały środek wyszkolenia młodych sił aktorskich.

Początek o godz. 8. wiecz. — Zaproszenia wraz z biletami wydaje kancelarja, Chorążczyzny 1. 7.

SEKRETARJAT ZAW. ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH podaje do wiadomości P. T. członków Związku, że mogą korzystać z wolnego biletu wstępu do wszystkich trzech teatrów miejskich codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat ZZLP. w poniedziałki, środy i piątki od 1—2 godz. po poł (ul. Ossolińskich 11, III. p.).

× Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO. W sobotę, dnia 10 b. m. wygłosi w lokalu Ogniska Z. P. N. S. P., Hetmańska, gmach Skarbka I. p: dr. M. Gedroyć odczyt na temat „Z biologji zwierząt". — W niedzielę 11 bm. odbędzie się doroczne walne zebranie członków Ogniska w szkole męsk. im. Kościuszki, ul. Czarnieckiego 1. Zebranie poprzedzi odczyt dyr. Balabana na temat „Tępienie analfabetyzmu w Polsce" i informacje nauczycieli - posłów o stanie projektu regulacji płac w sejmie. Początek o 10-tej rano.

CENY OWSA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie zawarto w ub. poniedziałek transakcje tylko na owies w cenie za 100 kg. loco Buczacz 77.500 mkp. — Innych rodzajów zbóż nie oferowano.

TUSZOWANIE NADUŻYĆ. Notatka nasza piętnująca nadużycia policji w Sołonce wywarła ten skutek, że obecnie policjanci chodzą po chałupach, wciskają chłopom pieniądze za rekwirowane rzeczy i każą się poszkodowanym podpisać że zabierano, ograbiano ich za pieniądze.

Ponieważ chodzi tutaj albo o wprowadzenie w błąd komendy policji, albo przysłanie nam sprostowania, że zarzuty nasze były nieuzasadnione, sądzimy, że warto uprzedzić te następstwa dzisiejszego tuszowania tych nadużyć.

KURSY WALUT. Na giełdach w Polsce płacono wczoraj za obce waluty podobnie, jak dnia poprzedniego. Na giełdzie oficjalnej we Lwowie płacono za dolary 34.000—35.200, dol. kanad. 34.500, marki niem. 0'70—0'80, leje rum. 130—140, liry 1650, fr. franc. 2000, fr. belg. 1800, fr. szwajc. 6200, kor. czeskie 990, kor. austr. 0'46, ft. szterlingi 161.000 mkp.

ŚMIERTELNY WYPADEK UCZNIA. Trzynastoletni uczeń N. Kuczek, wracając ze Lwowa do domu do Rzęsny Polskiej, aby oszczędzić pieniędzy, ukrył się w wagonie kolejowym pod budką hamowniczą. Podczas jazdy nieszczęśliwy wypadł na tor i został rozszarpany na kawałki przez koła pociągu.

DENERWUJĄCE TAŃCE. Adwokat dr. K., idąc z żoną na zabawę do Jad Charuzim, zakazał jej tańczyć najmodniejsze tańce. Maurycy Bred, medyk, nie znał widocznie upodobań owego adwokata, zaś mecenasowej smakował właśnie owoc zakazany, więc razem z medykiem oddawała się przyjemnościom „shimmy", „foxtrott'a" i t. p. tańcom. Ujrzał to w końcu mąż i zdenerwowany odtrącił dansera od swej żony tak silnie, iż medyk ów odniósł kontuzję na twarzy i uszkodzenie oka. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pomocy.

Na innej zabawie znów, inny mąż, mający protezy, nie mógł towarzyszyć swej żonie, spragnionej pląsów. Widząc, że ta wyśmienicie bawi się w towarzystwie młodzieńców, wpadł w pasję, i na sali tanecznej z zazdrości „sprał" swą połowicę laską tak, że ta aż zemdlała. Morał z tego, ten, że obecne tańce są bardzo denerwujące.

KARY ZA LICHWĘ TOWAROWĄ. Pod tym tytułem podaliśmy, że Rachela Schreiber, właścicielka sklepu z nabiałem przy ul. Ruskiej, zapłaciła 30.000 mk. kary za lichwę przy sprzedaży masła. Wiadomość tę podaliśmy wedle sprawozdania ukaranych paskarzy. Obecnie obrońca p. Schreiberowej dr. G. „uprasza" na podstawie § 19. o zaznaczenie, iż wymieniona nie była karaną za lichwę towarową, gdyż jako „expertka" miejskiego biura targowego, stosuje się ściśle do ustanowionych cen targowych.

ARESZTOWANIA. Na pl. Solskich ujęto Władysława Kidę, oskarżonego o kradzież biżuterji i rzeczy na szkodę Anieli Kamieńskiej z Czortkowa. — Stanisława Krejczego, notowanego złodzieja, aresztowano za liczne kradzieże, popełnione na dworcu towarowym.

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI PODROŻAŁ. Węgiel górnośląski, którego cena od 1. lutego wynosi 98 tysięcy **mk. niem. za tonnę, — podrożał znowu od 3. b. m. — Podwyżka wynosi** 40 procent.

— KRAWCY I SZEWCY! W niedzielę, dnia 11 lutego odbędzie się o godzinie 10 rano w sali Izby Rękodzielniczej Wiec w sprawach Was bardzo dotyczących. 132—

Z ruchu robotniczego

§ POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO OKRĘG. KOMISJI ZWIĄZKÓW ZAWOD. odbędzie się w środę, dnia 7 lutego br. o godz. 7 wieczorem w lokalu ul. Ormiańska 2, II. p. Sprawa bardzo ważna. Obecność wszystkich konieczna.

Słoniowski, sekr. **Węglowski,** przewod.

§ BACZNOŚĆ KRAWCY! Z powodu posiedzenia komisji cennikowej dnia 6 lutego wspólnie z pracodawcami, zebranie krawców odbędzie się w środę 7 bm. z tym samym porządkiem dziennym. **Zarząd.**

§ STREJK GARBARZY W BOLECHOWIE. Od dwóch tygodni trwa już strejk w 32 garbarniach bolechowskich; w walce stoi około 250 robotników. Strejk wybuchł z powodu nędznych płac, które wynosiły od 6—10 tysięcy mk. tygodniowo. Nadto pracodawcy nie chcą uznać 8-godzinnego dnia pracy. Robotnicy, choć niedawno zorganizowani, trzymają się w strejku doskonale. Horendalny wyzysk jest tu najlepszym środkiem uświadomienia.

Przedłużanie się strejku dowodzi, że pracodawcy chcą złamać młodą organizację grabarzy i głodem chcą ich zmusić do poddania się. — Zwracamy się do wszystkich organizacji zawodowych, aby materjalnie dopomogły walczącym. Składki należy posyłać pod adresem: Zagóra, Bolechów, tartak Gripla.

§ Z ORGANIZACJI DRZEWNYCH. Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Robotników Drzewnych w Borysławiu i okolicy odbyte dnia 31. stycznia 1922.

Zgromadzenie zagaił tow. przewodn. Krowiecki Franciszek i przystąpiono do odczytania protokołu i sprawozdania kasowego. Udzielono votum zaufania ustępującemu zarządowi.

Do punktu sprawy sekretarjatu na Podkarpaciu przemawiał tow. Lewkowicz i przedstawił sprawę tę jako nader ważną i przy końcu przemówienia postawił następującą rezolucję, która też jednogłośnie została uchwalona i brzmi:

Robotnicy drzewni w Borysławiu i okolicy zgromadzeni dnia 31. I. 1923 żądają założenia Sekretarjatu na Podkarpacie z siedzibą w Stryju a koszta muszą być pokryte przez Centralę. Termin otwarcia takowego [zaznaczono na 1-go marca 1923.

W skład nowego zarządu weszli: Krowiecki Franciszek, przew., Lewkowicz Władysław, zast. przew., Niesner Franc., sekretarz, Mazurkiewicz Jan, zast. sekretarza, Łoziński Karol, skarbnik.

Członkowie: Szlape Jan, Jowik Mieczysław, Dita Henryk, Raszczuk Władysław, Mangold Antoni, Jatczyk Walenty i Laut Samuel.

Do komisji szkontrującej, Hazzkowski Kazimierz i Walczak Tadeusz. Po krótkim przemówieniu tow. Krowieckiego i wezwaniu do solidarnej pracy po odpieśwaniu Czerwonego Sztandaru zgromadzenie rozwiązane zostało.

Sprawy partyjne.

* SEKCJA OŚWIATOWA P. P. S. odbędzie swe posiedzenie w środę 7 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. Uprasza się o punktualne przybycie.

Sekretarjat P. P. S.

* W ZW. PRACOWNIKÓW GMINNYCH, Ormiańska 2, II. p., odbędzie się w piątek 9 bm. o godz. 7 wiecz. Zebranie partyjne pracowników gminnych. Uprasza się Towarzyszy o liczne przybycie.

Sekretarjat P. P. S.

Z obłędnego koła drożyzny.

Spekulanci i giełdziarze pracują usilnie na zwyżkę dolara. W ślad za nimi postępują paskarze, podwyższając odpowiednio ceny towarów i artykułów spożywczych.

W jednym sklepie przed sześciu tygodniami widniała cena na pewnym towarze za wystawą 25.000 mk. Cenę tę zmieniono następnie na 45.000, poczem na 85.000 a w ostatnich dniach na 120.000 mk.

Jeżeli porównamy wartość dolara do przedwojennych koron to 1 korona równa się 7.000 w stosunku do obecnej wartości dolara (— 35.000 mk.

Gdy zaś robotnik nieukwalifikowany pobierał przed wojną 2 kor. i 80 hal. dziennie, to dziś powinien on otrzymywać około 20.000 mk. dziennie. Stały funkcjonarjusz, który pobierał 100 kor. miesięcznie, winien obecnie otrzymywać 700.000 mk. i t. d.

Tragedją proletarjatu pracującego fizycznie i umysłowo jest to, iż jego zapłata za pracę nie postępuje równomiernie ze wzrostem drożyzny, którą powodują spekulanci i paskarze, codziennie normując cenę towarów i artykułów spożywczych, wedle wartości dolara.

PASKARSKIE „KALKULOWANIE" CEN.

Obecnie magistrat prawie niema wpływu na regulowanie cen w mieście. Paskarze przedkładają ceny, a biuro targowe je najspokojniej zatwierdza.

Ostatnio rzeźnicy ułożyli ceny równe przedwojennym w stosunku do wartości dolara. Niewiadomo tylko, czy płacą oni w tym stosunku zajętym u nich pracownikom, oraz opłaty miejskie i podatki. Ceny te przedstawiają się następująco: za 1 kg. mięsa wołowego żądają 4.800 mk., prowincjonalnego od 4.200 do 4.400, wieprzowego 6.0000, słoniny 8.500, sadła 9.000, smalcu 12.000 mk.

1 kg. szynki i polędwicy surowej 8.000, gotowanej, krajanej 12.000, wędzonki i kiełbasy 10.000, salcesonu 7.000 mk. i t. d.

Piekarze wczoraj za 1 kg. bochenek chleba brali 1.500, za bułkę 100 — 105 mk. Związek młynów za przemiał 100 kg. zboża na mąkę, podwyższył zapłatę z 9.000 na 15.000, zaś krup z 10.000 na 16.000 mk.

Oficjalne ceny krup na placach targowych przedstawiają się następująco: 1 kg. krup hreczanych 1.500, jęczmiennych 1.000, ryżu 2.600, mąki pszennej 2.450, zaś cukru 2.300. Ziemniaków 100 kg. około 18.000 mk. Ceny te są „płynne", zależne od humoru handlarzy. Najczęściej są one wyższe o pareset marek na jednym kilogramie.

CENY W KAWIARNIACH, CUKIERNIACH I MLECZARNIACH.

W pierwszorzędnych kawiarniach obecnie żądają: za 1 szklankę białej kawy lub mleka 550 mk., czarnej lub herbaty 400, czekolady 1.000, wody sodowej 150, porcja masła 400, jajo gotowane 300, jajecznica 1.200, porcja szynki 1.600, kiełbaski gorące z musztardą 1.200, wódka mała 450, likier 600, kromka chleba lub bułka 150, ciastko 300 mk.

W kawiarniach drugorzędnych ceny są niższe o 10 proc., w trzeciorzędnych i mleczarniach o 25 proc.

Ze wszystkich podanych cen wynika to, iż robotnik, oraz człowiek o stałych poborach nie może sobie pozwolić na zbytek kupowania mięsa, wędlin, lub uczęszczania do kawiarń i restauracji.

Energiczna walka z paskarstwem ze strony władz i kół konsumentów może się przyczynić do zahamowania drożyzny, lecz dotychczas zapowiedzi rządu w tym kierunku, są platoniczne.

Tymczasem drożyzna rośnie, powiększając nędzę i rozgoryczenie mas.

Ministerstwo skarbu znęca się nad wdowami i sierotami.

Ministerstwo skarbu dotąd nie otworzyło kredytów na wypłatę poborów emerytom dawnego Wydziału krajowego, wdowom i sierotom, a nadto uniemożliwiło wypłatę dotacji dla szkół rolniczych.

Wskutek braku rozporządzenia tego ministerstwa emeryci owi, jakotéż wdowy i sieroty dotąd nie otrzymały marnych poborów za styczeń, nie mówiąc już o lutym. Energiczne urgensy pisemne i telegraficzne Wydziału Samorządowego dotąd pozostały bez rezultatu. To niesłychane znęcanie się nad najbiedniejszymi należy bezwzględnie napiętnować i oczekujemy, że posłowie nasi upomną się energicznie, aby rząd wykonywał swe zobowiązania.

Wyrok na morderców ukr. żandarma Melnyka.

Wczoraj o godz. 11 wiecz. zapadł wyrok w sprawie morderstwa popełnionego na ukraińskim żandarmie Mironie Melnyku i rabunku na zwłokach zamordowanego. Obwiniony Antoni Szumniak, został uznany winnym zbrodni morderstwa i rabunku, za co go zasądzono na 15 lat ciężkiego więzienia.

Obwiniony Jakób Łach, został skazany na 4 lat ciężkiego więzienia za rabunek. Natomiast co do osk. Piotra Panasa, który na rozkaz Szumniaka ciął Melnyka szablą w głowę, orzekli przysięgli, że działał on pod wpływem nieodpornego przymusu. Na tej podstawie trybunał uwolnił go od winy i kary.

Obrońca Szumniaka dr. Kibitz, wniósł zażalenie nieważności, prokurator zaś wniósł odwołanie co do zbyt niskiego wymiaru kary względem obw. Łacha.

Echa apoteozy zbrodni.

Z powodu naszego artykułu o „patrjotycznem" nabożeństwie w hołdzie Niewiadomskiemu, otrzymujemy z dyrekcji seminarjum nauczycielskiego żeńskiego zaprzeczenie, jakoby w tem nabożeństwie wzięły udział uczenice tego zakładu i jakoby za to nabożeństwo były one zwolnione z nauki.

Sprawa polega na widocznem nieporozumieniu. Na poniedziałek na godz. 12 w południe zapowiedziane było już od dwóch tygodni nabożeństwo żałobne w rocznicę śmierci ś. p. Niedziałkowskiej i w tem nabożeństwie zakład powyższy brał udział i na tem nabożeństwie śpiewał chór tego seminarjum pod kierownictwem p. Loeblowej. Tylko bezpośrednia kolejność tych dwóch, tak różnych nabożeństw żałobnych mogła u niepoinformowanych, je zidentyfikować.

Dyrekcja seminarjum zaznacza, że dopiero w ostatniej chwili dowiedziała się o tem drugiem nabożeństwie.

Wobec powyższego z prawdziwą przyjemnością stwierdzamy, że zarzuty nasze okazały się nieuzasadnione, a wywołał je tylko fatalny zbieg okoliczności. Tem chętniej to czynimy, że chodzi tu o dobre imię szkoły, będącej pod kierownictwem p. dyr. Nittmana, tak zasłużonego pedagoga.

Napady i rabunki.

Onegdaj drogą z Podberezieć do Mikłaszowa szedł robotnik Tomasz Malik. W drodze z nienacka napadł go jakiś opryszek i z tyłu uderzył go w twarz tak silnie, iż Malik upadł oszołomiony na ziemię. W tej chwili napastnik zrabował mu z kieszeni portfel z 25.000 mk. i zbiegł w pole. Malik następnie zauważył, iż bandyta ów przyłączył się do grupy mieszkańców z okolicznej wsi, których obserwował. — Poszkodowany oskarżył zrazu w urzędzie gminnym o napad Michała Mikockiego, lecz później okazało się, że sprawcą napadu i rabunku był parobek Teodor Jarosz. Obaj podejrzani pobili w urzędzie gminnym Malika, a następnie napadli go wieczorem w jego własnem mieszkaniu. Dopiero ucieczka przez strych i dach do sąsiada oraz oddany strzał na postrach ocaliły Malika od niechybnej śmierci. Policja obu napastników aresztowała.

KRWAWY NAPAD RABUNKOWY.

W Woli Kamińskiej, w Piotrkowskiem, onegdaj w nocy wpadli do dworu zamaskowani bandyci, którzy zamordowali wołającą o pomoc dziedziczkę Cecylję Piekarską i jej służącą. — Ukrywszy trupy w piwnicy, napastnicy zrabowali kosztowności i garderobę, które to rzeczy spakowali na wóz. Na odgłos zajeżdżającego wozu zbudził się parobek Józef Masłowski, który chwyciwszy kłonicę, rzucił się na bandytów. Opryszki strzałem rewolwerowym położyli parobka trupem na miejscu, poczem odjechali bez przeszkód.

Bandytyzm na kresach.

Dnia 29 z. m. na gościńcu z Koszlak do Białozórki w powiecie zbaraskim znaleziono zwłoki policjanta, którego nieznani bandyci zamordowali dwoma strzałami karabinowymi. Podobny mord popełniono w tym czasie i w niedalekiej stąd odległości po stronie wołyńskiej.

Dnia 28 z. m. odbył się pogrzeb posterunkowego P. P. Pawła Tolkacza i szeregowca 54 p. p. kres. Michała Wójcika, zamordowanych przez bandytów na posterunku w Denysowie.

Komunikaty.

× WALNE ZGROMADZENIE SPÓŁDZIELNI BUDOWLANEJ I MIESZKANIOWEJ „DOM" odbędzie się dnia 11 bm. o godzinie 10'30 rano w sali Rady miejskiej. — Wstęp za okazaniem książeczki udziałowej.

× „ŻYCIE". Posiedzenie Komisji oświatowej odbędzie się w czwartek o godz. 6-tej w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

× ZARZĄD „ŻYCIA" odbędzie posiedzenie w czwartek o godz. 7'30 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p. Zarząd „ŻYCIA".

× „ŻYCIE". Zebranie Kółka ekonomicznego odbędzie się w środę o godz. 8 wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

× ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH zwołuje ogólne zgromadzenie „biuralistów", które się odbędzie 10. lutego 1923 o godzinie 4 po poł. w lokalu Związku Z. Z. K., Gródecka 69. Ze względu na ważność spraw uprasza się kolegów o liczne przybycie. 133—

Z ekranów lwowskich.

„MIĘDZY NIEBEM A ZIEMIĄ" — KINO „APOLLO".

Igranie z niemożebnością jest jedną z najmilszych rozrywek umysłu ludzkiego.

Zwłaszcza, jeśli film, dający nam tę emocjonalną złudę, jest czysty, technicznie starany, a zręcznie zaaranżowany — słowem, amerykański.

„Między niebem a ziemią" jest takiem właśnie zwycięskiem igraniem z grozą niebezpieczeństwa i ciężarem niemożebności.

Fabuła nawskróś przeniknięta duchem amerykanizmu — apoteoza odwagi, szybkiej decyzji, żelaznej woli, celowego pośpiechu, (bez transu zdenerwowania) dzielności i sprawności fizycznej.

Punktem wyjścia jest zawiść przemysłowca kanadyjskiego, wobec szczęśliwszej rywalki „królowej żelaza" panny Champlin.

W akcji niepoślednią rolę, — niby duchów pomagających w najcięższych sytuacjach — odgrywa dwoje sprytnych dzieci. Do najcelniejszych efektów filmu należy jazda na parowozie przez płonący las, wzlot na balonie z przerwaną liną, szybowanie balonu nad jeziorem, nakoniec ciekawy obraz walki podwodnej.

(m. h.)

Ustawy robotnicze w nowym Sejmie.

II.

Pod naciskiem klasy robotniczej, i idąc za ogólnym prądem ówczesnym, Polska wprowadziła już w pierwszej chwili swego istnienia 8-godzinny dzień pracy. Dzięki dekretowi Moraczewskiego, a później ustawie z dnia 18. grudnia 1919 r. stan prawny we wszystkich dzielnicach uległ znacznej na korzyść robotników zmianie, skoro się zważy, że normy prawne dotychczasowe były 11½, 11 lub 10 godzin. Ale z winy Sejmu i rządów reglamentacja czasu pracy na tem się zatrzymała. Odroczona została i dotychczas nie jest załatwiona sprawa, od której inne państwa rozpoczynały prawną ochronę pracy, mianowicie: **ochrona pracy kobiet, dzieci i młodocianych.**

Położenie, oparte na ustawach państw zaborczych, jest różne w poszczególnych dzielnicach, a i w tej kwestji najbardziej upośledzony jest b. zabór rosyjski, w którym n. p. prawna ochrona macierzyństwa właściwie nie istnieje.

Obowiązujące ustawy, dotyczące pracy nocnej kobiet i młodocianych, ochrony macierzyństwa, najniższego wieku dzieci, zatrudnionych w przemyśle i t. d. nie odpowiadają nie tylko wskazaniom konferencji międzynarodowych, ale i zapowiedziom Konstytucji.

Gdy n. p. według tej ostatniej niewolno pracą zarobkową zatrudniać dzieci poniżej lat 15, to prawodawstwa obowiązujące określają ten wiek na lat 12.

Przepisy prawne, dotyczące umowy pracy i inne ustawy o pracy winny utworzyć całokształt — kodeks pracy; z zadowoleniem tedy należy przyjąć zapowiedź p. prezydenta ministrów w tej kwestji i oczekiwać można, iż dla uskutecznienia tego powołana zostanie komisja, w której pracować będą znawcy, teoretycy i praktyczni działacze ze związków zawodowych i sfer rządowych. Zanim jednak ten nowy i jednolity kodeks będzie gotów, należy ustawodawstwo narazie obowiązujące oczyścić od przepisów najbardziej rażących, niezgodnych z demokratycznym charakterem Rzeczypospolitej Polskiej.

Takim krokiem n. p. było skasowanie w b. zaborze austrjackim książeczki robotniczej. Ale w b. zaborze rosyjskim pozostały policyjne przepisy o obowiązku pracodawców zatrzymywania paszportów robotniczych, lub „przedsiębrania środków dla zachowania spokoju i porządku w fabryce" pozostały przepisy, ustanawiające niezmiernie szeroką władzę dyscyplinarną pracodawcy, pozwalające drogą regulaminu fabrycznego faktycznie zmieniać umowę pracy, lub inne znów, naruszające wyłącznie na korzyść pracodawcy równość stron, zawierających umowę pracy (przepisy o rozwiązaniu umowy).

Nawet te jednak, pełne wad i braków ustawy dotyczą jednej tylko kategorji pracowników, mianowicie: umysłowych, częściowo — handlowych. Grupy, częstokroć najbardziej upośledzone: chałupnicy, służba domowa i t. d. pozostają bez prawnej ochrony i oczekują na odpowiednie ustawy. Prawodawstwa państw zachodnich, konferencje międzynarodowe i związki zawodowe zajęły się silnie pracą robotników rolnych. Nasz sejm ustawodawczy uczynił krok bardzo ważny. Przez zawarte w ustawie o załatwianiu zatargów w rolnictwie u nas związków zawodowych i umów, przez nie zawieranych, otworzył przedstawicielstwu robotników rolnych drogę walki o poprawę bytu. Prawo jednak winno tę walkę ułatwić i rozciągnąć na robotników rolnych przepisy z których korzystają inne grupy, przystosowując je do odmiennych warunków pracy na roli.

Przeciwstawiając się Potoczkom i Majchrom czuwać trzeba, aby ubezpieczeniowe i ochronne prawa rozciągnięte były również na robotników rolnych.

Jak widzimy ogromne pole w dziedzinie ochrony pracy leży jeszcze odłogiem, wiele rzeczy należy poprawić lub uzupełnić.

A jednocześnie stać trzeba ustawicznie na straży praw już zdobytych.

Wspominaliśmy o próbach zniekształcenia instytucji kas chorych, to samo mniej więcej dotyczy 8-godzinnego dnia pracy. Odparto już kilka ataków, jeden z nich udał się jednak, podważono 8-godzinny dzień pracy w handlu, a oto znów niedawno byli ministrowie skarbu (z wyjątkiem 2-ch) wypowiedzieli się za uchyleniem sankcji karnej za przekroczenie o 2 godziny 8-godzinnego dnia pracy!

W ten sposób podstępnie chcieliby wprowadzić 10-godzinny dzień roboczy!!!

B. Ziemięcki.

Jeszcze w sprawie zajmowania szkół przez wojsko.

Po otrzymaniu i zamieszczeniu sprostowania ze strony dowództwa okręgu, stwierdziliśmy niewątpliwie, że dopiero właśnie nasz artykuł w N-rze 15, uderzający na alarm, wstrzymał akcję bezprawną wojska w kierunku rekwizycji szkół dla rekrutów.

Zgodnie z prawdą podaliśmy, że w poszczególnych miastach na prowincji wojskowość zajęła budynki szkolne i dopiero ukazanie się naszego artykułu sprawiło, że zostały one prawie tego samego dnia zwolnione z pod rekwizycji, a dla rekrutów nagle znalazły się inne wolne ubikacje.

Tak samo i wyższe władze wojskowe po owym artykule dopiero w obywatelski sposób porozumiały się z kuratorjum i ułożyły całą sprawę tak, jak przedstawia je sprostowanie.

Z wielkiem uznaniem musimy podnieść fakt liczenia się władz wojskowych z opinją publiczną i zrozumienie ważności tego momentu w państwie demokratycznem, gdzie armja powinna być również owiana obywatelskim duchem republikańskiego demokratyzmu.

W końcu zaznaczamy, że tej tak ważnej sprawy dla szkolnictwa nie spuścimy z oka i przypominujemy, aby zobowiązania swoje wojsko wykonało i terminu dotrzymało.

Z Teatru Małego.

„ZABAWA W MIŁOŚĆ", komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego.

I.

Na wstępie mała dygresja w stronę ewenementu, który zaczyna przybierać zatrważające rozmiary i na który czujna opinja kulturalna poczyna zwracać coraz baczniejszą uwagę jako na jedno z typowych zjawisk powojennych, które zdobywszy sobie prawo obywatelstwa wśród szerokiego ogółu, obecnie aroguje sobie iure caduco wstęp do dziedziny sztuki, a co więcej zapowiada buńczucznie, że usunie teatr jako zmurszały już zabytek przeszłości a na jego miejscu postawi świątynię swoją dla ludzi przyszłości. Mówię tu o tak zwanej sztuce kinematograficznej, zastrzegając się, że nie myślę zaprzeczać racji jej istnienia jako rzeczy „samej w sobie", o ile zechce służyć swemu przeznaczeniu, to znaczy, o ile w skromnym swym zakresie będzie służyła rozrywce szerokich warstw, w pewnej mierze rozszerzając także zakres pojęć przez plastyczne i kolorowe fotografowanie widoków nieznanej przyrody, dzieł sztuki, przez odtwarzanie w wiernych obrazach **nie ducha** ale zewnętrzności ubiegłych epok i t. p. W tak pojętych granicach działania kino może z korzyścią dla ogółu służyć swemu przeznaczeniu i jako takie ma pełną rację bytu. Ale niestety, kino współczesne posiadło wszystkie cechy życia powojennego: jeśli chce się je upersonifikować, trzeba o niem powiedzieć, że jest jak powojenny dorobkiewicz — płytkie, rozpychające się łokciami, wrzaskliwe, aroganckie i chciwe zysku bez względu na środki, jakie do niego prowadzą. Kino współczesne przez swe niesmaczne reklamiarstwo, przez filtrowanie w nieuświadomione tłumy tandetnych myśli i kuglarskich efektów przez zupełne lekceważenie literackiej i obyczajowej strony swych przedstawień, przez melodramatyczną, z naiwnością graniczącą banalność ich treści deprawuje smak **publiczności — a co za większy jeszcze grzech** poczytać należy — publiczności niewybrednej, nie umiejącej odnosić się krytycznie do przejmowanych wrażeń. Kino chełpi się coraz głośniej, że wypiera teatr i ma, niestety, rację, co każdy stwierdzić może, obserwując tłumy, cisnące się w wieczór świąteczny do tych „czarodziejskich światów sztuki filmowej". Teatry, aby módz wegetować, potrzebują stałej, wydatnej subwencji, kina płacą ogromne (80 prc.) podatki od dochodów i prosperują, robiąc z właścicieli miljarderów.

Kino na usługach wiedzy i sztuki pięknej może zdziałać wiele dobrego ale samo sztuką w czystem, dostojnem jej rozumieniu być nie może: brak mu wszechstronności środków, brak mu żywego ruchu, głosu, bezpośredniości życia, operować może tylko gestem i mimiką. W kinie niema perspektywy psychologicznej, namiętności, wszelkie naogół uczucia malują się na płaszczyźnie ekranu. Kalejdoskopowa zaniennosć obrazów nie może utrwalić wrażenia w świadomości, a tem samem nie pozwala na jakiekolwiek reakcje procesu myślowego. Martwy, że się tak wyrażę, ruch na ekranie, mający do pomocy tylko malowaną mimikę (a nieskojarzony z głosem, tym najgłębszym i najprawdziwszym wyrazem duszy), który urywa się bez konsekwencji, zastąpiony natychmiast migawkowym obrazem innym, nie może być przedmiotem estetycznego wzruszenia, bo widz nie ma czasu na uświadomienie go sobie i na przetrawienie tego, co on reprezentuje, zwłaszcza, że senzacyjność i jaskrawość treści pochłania całkowicie uwagę. I w tem właśnie, w tej niezdrowej karmie, którą kino podaje niewytrawnemu, nieprzystosowanemu krytycznie umysłowi ogółu, tkwi jego szkodliwość. Nie budzi ono pracy myśli, jest w swych reprodukcjach przystępne jak przedstawienie cyrkowe — to drugi, mniejszy może ale także szkodliwy mankament. Z kina wychodzi się, zapominając po dziesięciu minutach, co się w niem widziało i czem ono oddziaływało. Nie przeczę, że rozrywka jakiej ono dostarcza, (bo są także filmy, których treści nic zarzucić nie można) jest czasem bardzo miłą rozrywką, dla niektórych przyjemniejszą niż cyrk lub kabaret i godzę się z istnieniem kina jako takiego etablissement, lecz stanowczo nie zgodzę się na to, aby podnoszono je do godności sztuki, aby nazywano je „sztuką przyszłości", która ma za zadanie wykorzenić przestarzały gust do teatru.

Popularność kina nie jest miarą jego wartości i jego znaczenia — jest tylko objawem — co wyżej zaznaczyłem — tego odwartościowania prawdziwych wartości, jakie na każdem polu życia ogólnego skonstatować się daje. Człowiek powojenny nie lubi się skupiać ni wysilać; wyjałowienie gleby umysłowej przejawia się dobitnie w tem nagminnem zadowalaniu się namiastkami, w których zamiast mocnej, krzepiącej esencji, znajduje się mdły preparat. Sztuczność zastępuje sztukę, blichtr prawdę, brutalność odwagę, kabotynizm uczucie. Człowiek dzisiejszy coraz mniej potrzebuje naturalnych, szlachetnych podniet, bo najsilniejszą jego podnietą, zastępującą wszystkie inne, jest konieczność walki z ciężką rzeczywistością. Kino jest wyrazem poziomu jego upodobań i jego aspiracji w dziedzinie sztuki.

Tych kilka ogólnych uwag uważałem za konieczne umieścić ze względu na przejawiające się coraz bardziej w kulturalnych sferach zaniepokojenie o los teatru, jako kolebki szlachetnej i czystej sztuki, któremu grozi ruiną inwazja kina. Do zapytywań rozpisanej na ten temat ankiety przyłączam mój skromny głos także dlatego, że na łamach pisma, w którem mam zaszczyt pracować, osobny fejleton stale poświęcony jest „ekranom lwowskim", których skrupulatne rejestrowanie przy nieoodstępnym w tym wypadku panegiryźmie uważać zawsze będę za rzecz zbędną.

Kino podchwyci i odda zewnętrzność piękna — nie odda nigdy cudownych przejawów jego duszy.

Ćwikowski.

Wiec P. P. S. w Kałuszu.

Ubiegłej niedzieli odbył się w mieście naszem staraniem tut. Komitetu P. P. S. publiczny wiec w sprawie drożyzny i obecnej sytuacji politycznej. Przewodniczył tow. **Baran** sekretarzował tow. **Lewicki.**

O klęsce drożyźnianej referował znakomicie tow. Dr. **Seidl** z Drohobycza.

W jasnych i głęboko ujętych argumentach wykazywał referent, że winę ciągłego wzrastania aż do szaleństwa drożyzny ponoszą wyłącznie właściciele ziemscy, przemysłowcy i kupcy, którzy nie tylko nie płacą prawie żadnych w stosunku do ich ogromnych dochodów podatków bezpośrednich, lecz przeciwnie pobierają jeszcze od państwa różne miljardowe bezzwrotne subwencje i bezprocentowe lub niskoprocentowe pożyczki (o których zwrocie też nie myślą) — a ponadto wywożą zagranicę masami drogocenne płody naszej ziemi, za które pieniądze do kraju wcale nie wpływają — eksporterzy bowiem zatrzymują je na swoich rachunkach bieżących w zagranicznych bankach, w obcej walucie.

Tak więc nasze gospodarstwo społeczne znajdujące się w rękach i pod kierownictwem — bez żadnej prawie kontroli państwa — obszarników, fabrykantów i kupców oraz ich potężnych, przeważnie karygodnie handlujących obcemi walutami, banków — podwójnie ulega ograbieniu przez klasy posiadające, które swą bezwzględność dla „interesu narodowego“ (czytaj: dla własnej kieszeni) posuwają do tego stopnia, że chcą przez uzyskanie zupełnej swobody wywozu zboża i innych artykułów żywności kraj wygłodzić, drożyznę jeszcze bardziej zwiększyć — a dla siebie z krzywdą ogółu i przy ogólnej nędzy jeszcze większe zyski i bogactwa nagromadzić.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. **Siarkiewicz** wykazując, że nasza prawica społeczna i sejmowa, to nieodrodna następczyni targowiczan, która w walce o władzę i w chęci zniszczenia nienawistnego jej demokratyzmu, zdolna jest, równie jak historyczna targowica, posunąć się do zdrady i zbrodniczych zamachów, nie licząc się z tem, że te zbrodnicze metody mogą doprowadzić do ponownego upadku państwa i ponownej utraty z takim trudem pokoleń odzyskanej niepodległości.

Czteroletnie wichrzenia reakcji naszej w sejmie ustawodawczym wskazują na to, że mord dokonany na osobie pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej może być wstępnym tylko epizodem do terrorystycznej, modnie nazwanej „faszystowską“ a w istocie bandyckiej akcji przeciw przywódcom naszej demokracji i tym nielicznym w naszem państwie demokratycznym urządzeniom, które zdobyła klasa pracująca i jej reprezentanci.

W demokracji leży siła i spokój naszego państwa na wewnątrz, demokracja i jej w społeczeństwie przewaga, to pewna podstawa naszej niezawisłości, to siła i powaga naszego państwa na zewnątrz.

To też klasa pracująca winna nieustannie czuwać, by jak w smutne dni od 11. do 16. grudnia 1922 r. była zawsze gotową do natychmiastowego odparcia jakichkolwiek zamachów prawicy na ustrój demokratyczny państwa i jego władze.

Po krótkiej nad referatami dyskusji uchwalono jednogłośnie odpowiednie rezolucje.

W końcowem przemówieniu tow. Dr. Seidl wezwał wszystkich robotników kopalń kałuskich do szczerego skupienia się w swoim związku zawodowym, gdyż jedynie zgrupowani w swoich silnych organizacjach zawodowych robotnicy stanowią tę potęgę, z którą kapitaliści i dyrektorowie ich przedsiębiorstw liczyć się muszą i która nie pozwala bezkarnie deptać godności praw robotniczych.

Mowca zwrócił się szczególnie do robotników, przybyszów z Poznańskiego, by nie służyli zarządowi kopalń za ślepy, bezwolny taran do rozbijania miejscowej robotniczej organizacji zawodowej przez stwarzanie swojej odrębnej, gdyż w tęn sposób mogą tylko chwilowe dla siebie samych uzyskać korzyści — lecz z drugiej strony łamią solidarność robotniczą, osłabiają swoją i miejscową organizację zawodową, wprowadzają w środowisko robotnicze zamęt i rozbrojenie, skazując tem samem siebie i i cały ogół tutejszych robotników na bardzo zmienną łaskę i niełaskę zarządu kopalń tak w sprawie wynagrodzenia za pracę jak i innych, ważnych robotniczych postulatów.

Wiec zakończył się odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“. **zet.**

Niesłychane praktyki konfiskacyjne.

Przemyśl w lutym 1923.

Miejscowy tygodnik „Nowy Głos Przemyski“ omawiał w ostatnim swym numerze niefortunne wystąpienie sejmowe posła Łańcuckiego.

Autor artykułu wykazywał robotnikom jak to działalność Łańcuckiego i komunistów istotnie zgodnie z enuncjacją Łańcuckiego zdąża do tego samego celu, co Chjena.

Prawie połowę tego artykułu skonfiskowała Prokuratorja Państwa w Przemyślu, będąca siedzibą kilku zajadłych endeków. Tak to nowy związek taktyczny w Sejmie przyniósł już komunistom przynajmniej w Przemyślu realne korzyści. Endeccy przyjaciele ochronili ich konfiskatą przed publiczną krytyką. Nawet, jeśli p. prokuratorowi chodziło tylko o osłonięcie Chjeny przed kompromitacją na wspólności celów polegającej to i tak konfiskatą swoją dał wyraz swym sympatjom politycznym.

Zaznaczyć należy, iż jest to trzecia w ciągu kilku tygodni konfiskata, dokonana we wyłącznej intencji bronienia pewnych stronnictw przed krytyką socjalistów.

Pp. prokuratorzy przemyscy sądzą zapewne, że takie jednostronne wpływanie na opinję publiczną jest celem ich urzędowania. Spodziewamy się, że Ministerstwo Sprawiedliwości, do którego odniósł się poseł tow. dr. Lieberman, pouczy tych prowincjonalnych cenzorów, że swoją działalność polityczną powinni przenieść poza mury urzędu.

Praktyki prokuratorskie w Przemyślu przypominają czasy najciemniejszej reakcji i towarzysze przemyscy muszą rozpocząć walkę w obronie wolności słowa. Czas już, by i na prowincji bezgranicznej samowoli kres położono i by urzędnicy prokuratorscy w szybszem tempie przystosowali się do swobód konstytucyjnych.

Rtęć wrogiem robotnika.

Rtęć tak zwane żywo srebro, znane ogółowi z termometrów i barometrów jest metalem niszczącym organizm ludzki. Rtęć niszczy przedewszystkiem organizm robotników zajętych w hutach i kopalni rtęci oraz ich rodziny. Okazało się bowiem w Idrii, że zakażeniu rtęcią ulegali nietylko robotnicy, ale ich rodziny, które zamieszkiwały okolice fabryk. W dalszym ciągu ulegają zakażeniu rtęcią robotnicy w fabrykach zwierciadeł, żarówek elektrycznych, termometrów i barometrów w warsztatach pozłotników a wreszcie w fabrykach kapeluszy, gdzie chętnie posługują się fabrykanci bajcą rtęciową.

Objawy zatrucia rtęcią są dwojakiego rodzaju a zależne są od ilości i czasu działania rtęci. Większe dawki rtęci wywołują już po krótkim czasie schorzenie i owrzodzenia dziąseł, wypadanie zębów, w dalszym ciągu blednicę, brak apetytu i zaburzenia odżywcze. Długotrwałe zaś działanie rtęci powoduje zaburzenia układu nerwowego, objawiające się głównie w drzeniu rąk i nóg a nawet głowy i całego ciała; w rzadkich wypadkach występuje schorzenie mózgu, obłęd a nawet śmierć. Zrozumiałem stąd staje się dążenie usunięcia rtęci z przemysłu i zastąpienia go metalem mniej dla otoczenia szkodliwym. Dlatego też zwierciadlany przemysł niemiecki zastępuje rtęć mniej szkodliwym srebrem, francuski zaś przemysł kapeluszniczy posługuje się bajcą bezrtęciową. Usunąć zupełnie rtęci z przemysłu na razie nie można i dlatego domaga się słusznie obecna hygiena przemysłu urządzeń kąpielowych i odzieży specjalnej oraz ograniczenia czasu pracy w tych wszystkich fabrykach, z których dotychczas z tych lub owych powodów nie usunięto rtęci.

Kary za lichwę towarową.

Najboleśniej odczuwa ludność drożyznę chleba. Paskarze i spekulanci w pierwszej linii pracują nad zwyżką cen zboża, mąki i chleba, co też zupełnie im się udaje.

Pozatem niektórzy piekarze popełniają oszustwa z wagą chleba, która nigdy nie dosięga przepisanej wagi jednego kilograma. Podnoszenie cen chleba przy równoczesnym zmniejszaniu jego wagi wyprowadziło z równowagi wielu nawet potulnych konsumentów. Ci też oskarżyli wielu piekarzy a magistrat ich odpowiednio ukarał.

Imiona tych „obywateli“ brzmią: Eliasz Gabel, piekarz przy ulicy Źródlanej 45, za brak przepisanej wagi swego pieczywa został skazany na 50.000 Mp., Izaaka Fluka, Źródlana l. 25, za to samo przewinienie ukarano na 25.000 Mp., Samuela Haya, Źródlana 27 za brak cennika i za złą wagę pieczywa ukarano 50.000 Mp., Herscha Waldmana, Blacharska 29 za podobną winę skazano na 30.000 Mp., Rubina Laufera, Stroma 3 na 50.000 Mp.

Za brak cen i lichwę przy sprzedaży pieczywa ukarano następujących handlarzy: Pepi Mensch, Ruska 6, na 50.000 lub 10 dni aresztu, Samuela Karniola, Ruska 12, na 50.000 lub 20 dni aresztu, Samuela Rubina, Rynek 12, na 100.000 lub 20 dni aresztu, Wolfa Mendla, mleczarnia, Żołkiewska 129 na 100.000 lub 20 dni aresztu, Izydora Mausnera, sklep, Żółkiewska 139, na 100.000 lub 20 dni aresztu oraz Julię Scheiner, pl. Krakowski, ława 73, na 50.000 Mp.

Za lichwę przy sprzedaży towarów ukarano: Pepi Kulman, pl. Unii Brzeskiej, ława nr. 31 (lichwa mięsem), na 100.000 Mp. lub 20 dni aresztu. Ernę Diamand, sklep Kazimierzowska 26 (lichwa cukrem), na 50.000 Mp. lub 10 dni aresztu, Bełę Blech, sklep plac Smolki (lichwa masłem), na 50.000 oraz Magdalenę Sommer, pralnia Na Bajki 9, (lichwiarskie ceny za wyprasowanie koszuli), na 20.000 marek.

Za nieumieszczenie cen na towarach za wystawą lub brak cennika ukarano następujących kupców i handlarzy: Izaaka Weisera i Abrahama Stahlhamera, Makabeuszów 2, po 25.000, Feige Minczeles, Rzeźni 12, na 20.000, Salomona Lastmana, Żółkiewska róg ul. Karaickiej, na 50.000 lub 10 dni aresztu, Josla Breitfelda, Szpitalna 2, Arnolda Blatta i Sarę Perlę, pod tym samym adresem, oraz Jettę Tannenbaum, Teodora 12, po 25.000, Malcię Starkman, Teodora 12 i Belę Bloch, Smolki 4, po 50.000, Feliksa Kosowa (firma Herbst i Knosów, Szpitalna 6), na 100.000 lub 20 dni aresztu, Palti Stam, Sykstuska 16 i Jana Rzechonkę, Halicka 25 po 200.000 Mp. lub 40 dni aresztu.

ZAPROSZENIE
— NA —
IV. ZWYCZAJNE
Walne Zebranie
Spółdzielni Kolejarzy z Parowozowni
WE LWOWIE,

które odbędzie się w niedzielę 18. lutego 1923 r. o godz. 14-tej popoł. w sali Koła Związku Zawodowego przy ulicy Gródeckiej l. 69.

W razie braku kompletu tego samego dnia o godzinie 15-tej.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zwyczajnego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1922.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej o udzielenie Zarządowi absolutorjum.
4. Rozdział zysku i remuneracji.
5. Reorganizacja.
6. Wnioski i interpelacje.

ZA ZARZĄD: 130

Prezes: BUŁANIUK Sekretarz: KAZIMIERZ GEORG.

Ważne dla każdego robotnika!!

W KSIĘGARNI LUDOWEJ
PRZY UL. SZAJNOCHY L. 2
jest do nabycia
KOMPLET DZIEŁ i BROSZUR
treści socjalistycznej i społecznej.
KOMPLET ZAWIERA 14 DZIEŁ.
CENA KOMPLETU 10.000 mk.

DLA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I KOMITETÓW PARTYJNYCH **10% O USTĘ.**

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.